Prenumerata:

W miejscu:
kwartalnie . . kor. 1·30
półrocznie . . „ 2·50
[illegible] „ [illegible]
Numer pojedynczy 10 hal.

Na prowincyi:
kwartalnie . . kor. 1·50
półrocznie . . „ 3·—
rocznie . . „ 6·—
Numer pojedynczy 10 hal.

W niedzielę od godz. 7 wieczór
Telefon L. 1556

GONIEC PONIEDZIAŁKOWY

wychodzi w każdy poniedziałek, o godzinie 5-ej rano.

Ceny ogłoszeń:

Wiersz petitowy.
Za pierwszy raz K —20
„ następny „ „ —12
Nadesłane za wiersz —60
Głosy publiczne „ 1·50
Paski od . . . „ 4·—

[illegible]
Kraków, ul. Gertrudy 9.

Telefon L. 334

Nr. 12. Kraków, Poniedziałek 18. marca 1912. Rok II.

O zgodę polsko-czeską na Śląsku.

Berno mor. (*Tel. wł.*) W najbliższym czasie wyjadą stąd delegaci czescy do Krakowa na konferencyę, zainicyowaną przez czeską Radę Narodową, która ma zastanowić się nad zgodą polsko-czeską na Śląsku. Na konferencyi tej, która odbędzie się w Krakowie, omówiony będzie cały szereg kwestyi spornych.

Losy ustawy kanałowej.

Wiedeń (*Tel. wł.*) Z początkiem tygodnia dalej będą się toczyć rokowania prezydyum Koła polskiego ze Związkiem niemiecko-narodowym w sprawie umieszczenia przedłożenia o drogach wodnych na porządku dziennym, względnie w sprawie przydzielenia tego przedłożenia komisyi bez pierwszego czytania. Dojrzalsze umysły w Związku niemiecko-narodowym są za zgodzeniem się na pierwsze czytanie przedłożenia o drogach wodnych, gdyż nie chcianoby zamącić dotychczasowych stosunków panujących między Kołem polskiem a Związkiem niemiecko-narodowym. Co się zaś tyczy merytorycznego załatwienia, to Niemcy przekonani są, że i te przedłożenia okażą się niemożliwemi do załatwienia bez uwzględnienia żądań gospodarczych naszego kraju. Z głosów prasy niemieckiej wynika, że Niemcy obawiają się iż w razie niedopuszczenia do pierwszego czytania, Koło polskie będzie głosować za nagłością wniosku Körnera, dotyczącego mianowania sędziów w Czechach.

Za ugodą czesko-niemiecką.

Praga. (*Tel. wł.*) Wczoraj odbyło się w całym kraju przeszło 200 zgromadzeń nauczycielstwa czeskiego i niemieckiego. Zgromadzenia te postawiły równobrzmiące rezolucye, wzywające posłów, by nie stawiali dalszych trudności ugodzie czesko-niemieckiej. Rezolucye podkreślają, że nie jest to tylko życzeniem kół nauczycielskich, ale większości ludności zarobkującej, która pragnie uzdrowienia stosunków w kraju.

O prawo wyborcze kobiet.

Kongres kobiet austryackich.

Wiedeń. (*Tel. wł.*) Wczoraj odbył się tu pierwszy kongres kobiet austryackich w sprawie przyznania im praw wyborczych. Z Polek były obecne: w imieniu lwowskiego komitetu prawa głosowania kobiet p. Gerżabkowa, w imieniu krakowskiego komitetu p. Bujwidowa, imieniem lwowskiego społeczno-politycznego Stowarzyszenia kobiet p. Dulębianka, imieniem krakowskiego Stow. społeczno-politycznego kobiet p. Jabłońska, dalej reprezentantki komitetów z Jasła, Gorlic i Nowego Sącza.

Kongres rozpoczął się naradą i delegatek. Wieczorem odbyło się zebranie publiczne, na które przybyło kilkaset kobiet.

P. Bujwidowa referowała w polskim języku o konieczności zjednoczenia się kobiet. P. Dulębianka opisała ruch emancypacyjny polskich kobiet; mówiła o ucisku, o namiętnej walce, o tem, że Polki są politycznie bardzo uświadomione, o zainteresowaniu się miarodajnych czynników w kraju, o licznie odwiedzanych zgromadzeniach kobiecych; podkreśliła, że kobieta ma do polityki wprowadzić sprawiedliwość (Huczne oklaski). Potem przemawiała p. Gerżabkowa. Przyjęto rezolucyę w języku polskim, niemieckim i słowieńskim, protestującą przeciw usunięciu kobiet od politycznej działalności ustawodawczej i administracyjnej, domagającą się czynnego i biernego prawa wyborczego dla kobiet i wzywającą rząd, by wniósł w parlamencie odpowiednią ustawę.

Kandydatka do mandatu sejmowego.

Praga. (*Tel. wł.*) O mandat sejmowy po zmarłym członku Izby panów Drze Skarda, ubiega się kilku kandydatów. Zgłoszono po raz pierwszy kandydaturę kobiecą, w osobie nauczycielki p. Maryi Trnka.

Sufrażystki czeskie.

Praga. (*Tel wł.*) Dziś odbyło się tutaj zgromadzenie sufrażystek czeskich. Postawiona na zgromadzeniu rezolucya domaga się czynnego i biernego prawa głosowania do sejmu czeskiego dla kobiet. Rezolucya przypomina, iż mylnem jest twierdzenie, że mężczyźni pełniąc służbę wojskową, muszą mieć większe prawa polityczne, gdyż obowiązki kobiet jako matek z pewnością równoważą, jeśli nie przewyższają obowiązki mężczyzn, służących w wojsku. Rezolucya przesłana będzie namiestnikowi ks. Thunowi i prezydentowi ministrów hr. Stürgkh.

Przed strajkiem w Morawskiej Ostrawie.

Morawska Ostrawa. (*Tel. wł.*) We środę 20 b. m. odbędzie się tu konferencya, która ma przedyskutować żądania robotników. Głównem żądaniem jest uregulowanie płac. W niedzielę 24 b. m. zwołana będzie konferencya mężów zaufania robotników górniczych całego okręgu, na której ma być podany do wiadomości rezultat rokowań. W trzech kopalniach już przed dwoma dniami robotnicy byli gotowi do strajku, jednakowoż odłożyli termin strajku aż do wyniku akcyi pośredniczącej.

Relegowanie 600 studentów z uniwersytetu w Moskwie

Berlin. (*Tel.wł.*) Z Moskwy donoszą, że z powodu ostatnich niepokojów na uniwersytecie **relegowano przeszło 600 studentów.**

Strajk jeneralny w Anglii.

Londyn. (*Tel.wł.*) Dziennik *Evening Standard* donosi, że, jak się zdaje, **Anglia stoi w przededniu jeneralnego strajku wszystkich robotników.** W ostatnich dniach odbyły się na przedmieściach Londynu zgromadzenia robotników, które przeważnie się oświadczyły za strajkiem jeneralnym wszystkich gałęzi przemysłu fabrycznego.

Londyn. (*Tel. wł.*) Wydawca i redaktorzy dziennika robotniczego »Syndicalist« **zostali wczoraj uwięzieni** za ogłoszenie artykułu o treści podburzającej.

Londyn. (*BK.*) W Belshill i Blantyre (w szkockim okręgu górniczym Lancashire) przyszło do zaburzeń z okazyi podjęcia pracy przez niezorganizowanych górników. Policyantów, którzy towarzyszyli robotnikom, obrzucono kamieniami, wybito wiele szyb. Kilku górników, wśród nich też Polaków, aresztowano. W Glasgowie wydalono tysiące robotników, innym zapowiedziano wydalenie za kilka dni.

Rozruchy strajkowe w Glasgowie.

Londyn. (*Tel. wł.*) W Glasgowie przyszło do wielkich demonstracyi strajkujących, którzy napadli na domy robotników chętnych do pracy.

Przeciw agitacyi anarchistów.

Petersburg. (*Tel. wł.*) Dzienniki donoszą, że rząd ma zamiar wystąpić z propozycyą **międzynarodowej konferencyi dla zwalczania niebezpiecznej agitacyi anarchistycznej.** Pobudką do zwołania tej konferencyi jest ostatni zamach, dokonany na króla włoskiego.

Warunki pokojowe Włoch.

Konstantynopol. (*B.kor.*) Za pośrednictwem dwóch ambasadorów, z których jeden otrzymał oficyalne zlecenie od swego ministra spraw zagranicznych, powiadomiona została Porta o warunkach pokojowych Włoch.

Główne warunki są: Wycofanie wojsk tureckich, i uznanie aneksyi Libii, w zamian za to Włochy gotowe są Turcyi zrobić pewne ustępstwa, jakoto: **pewne odszkodowanie pieniężne, zgodę na zniesienie kapitulacyi** w razie jeżeli inne mocarstwa na to się zgodzą, uznanie religijnego autorytetu kalifa.

Z poinformowanego źródła słychać, że Porta po wczorajszej naradzie ministrów poleciła swoim ambasadorom, by oświadczyli mocarstwom, iż **warunki te Włoch uważa za niemożliwe.**

Wielka katastrofa w kopalni.

Berlin. (*Tel. wł.*) »Press-Zentrale« donosi o ogromnej katastrofie, jaka się wydarzyła w kopalni rosyjskiej w Taganrogu. Wskutek wybuchu gazów zasypany został szyb grzebiąc przeszło 170 robotników. Akcya ratunkowa była bardzo utrudniona; dotąd udało się wydobyć **62 trupy** i **23 ciężko rannych**. Reszta górników znajduje się jeszcze w kopalni. Przystęp do nich jest bardzo trudny. Katastrofa wydarzyła się w szybie »Italianka«, należącym do rosyjskiego Towarzystwa górniczego. Brakło narzędzi, koniecznych do akcyi ratunkowej, tak, że wskutek tej opieszałości katastrofa pochłonęła bardzo wiele ofiar. Prokuratorya uwięziła dyrektora kopalni. Robotnicy w całym rewirze wahają się zjeżdżać do szybów, ponieważ w szybach brak najprymitywniejszych urządzeń zapobiegawczych. W ostatnim czasie już kilka razy przychodziło do eksplozyi gazów wybuchających.

List ex-króla Manuela

Paryż. (*Tel. wł.*) Dziennik *Figaro* ogłasza list ex-króla Manuela, w którym tenże dziękuje za adres monarchistów portugalskich. **Król wyraża nadzieję, że uda mu się jeszcze stanąć na czele kraju jego przodków.**

Ze spraw miejskich.

Komisya budżetowa obradowała w ubiegłym tygodniu na kilku posiedzeniach, odbytych pod przewodnictwem wiceprezydenta Dra Szarskiego i ustalono wreszcie ostateczne cyfry dochodów i rozchodów. Zgodzono się na sposób pokrycia niedoboru w kwocie pięćdziesięciu kilku tysięcy koron, spowodowanego uchwałą Rady miasta, przyznającą dodatki drożyźniane w tej wysokości dla urzędników magistratu.

Sekcya ekonomiczna na środowem posiedzeniu uchwaliła kilka linii regulacyjnych — tak dla starego miasta, jako też dla kilku ulic w gminach przyłączonych. Nad sprawą uporządkowania młynówki toczyła się bardzo ożywiona dyskusya i wszyscy mowcy jednomyślnie domagali się, by sprawę tę, tak doniosłą dla zdrowotności i uporządkowania miasta — wreszcie ostatecznie załatwiono. Uchwalono jednogłośnie wezwać budownictwo miejskie, by w przeciągu miesiąca przedłożyło sekcyi plan i projekt uporządkowania młynówki w obrębie starego miasta.

Sekcya ., II. i komisya gruntowa odbyły się w sobotę dnia 16. bm. jako złączone komisye pod przewodnictwem prezydenta Dra Leo posiedzenie, na którem prezydent przedstawił sprawę zakupna Woli Justowskiej, jednak bez pałacu i bez parku od księcia Czartoryskiego.

Ze sprawą tą łączy się z jednej strony kwestya urządzenia »parku ludowego« dla szerokich mas, zdążających podczas lata za miasto, jako też z drugiej strony możność uzyskania większych i tańszych terenów pod budowę wil i domów podmiejskich.

Po bardzo ożywionej dyskusyi, w której omawiano stronę finansową i rentowność, sposób przeprowadzenia i rozwiązania tej sprawy, uchwalono, uprosić prezydenta, aby uzyskał przedłużenie prawa opcyi do końca kwietnia i starał się o znaczne obniżenie żądanej ceny. Wybrano także subkomitet mający rzecz dokładnie zbadać i przedstawić odpowiednie wnioski złączonym komisyom.

Zamach na kredyt Galicyi.

Koła bankowe i finansowe komentują ponownie tendencyjne wystąpienie gen. sekr. Banku austro-węgierskiego, hofrata Prangera, przeciwko Galicyi — jej kupiectwu i rozwijającemu się młodemu przemysłowi.

Dążność hofrata Prangera do ograniczenia kredytu Galicyi przeszła w sferę czynu, czego dowodem, że w ostatnich dniach odmówiono w Banku austro-węgierskim eskontu wekslowego materyału galicyjskiego czterem większym bankom wiedeńskim. Jasnem jest, że takie postępowanie może sprowadzić w braku kroków zapobiegawczych katastrofę dla galicyjskiego handlu i przemysłu.

Jest wobec tego obowiązkiem Koła polskiego jako reprezentacyi krajowej we Wiedniu bronić naszych interesów przeciwko zakusom funkcyonaryusza Banku austro-węgierskiego, by zapobiedz grożącej katastrofie, niedopuścić, by właśnie kosztem Galicyi nie ucierpiały na kredycie inne kraje monarchii.

Zobaczymy, jak potrafi bronić i co uzyskać dla żywotnych interesów kraju nasza reprezentacya we Wiedniu pod kierownictwem nowego prezesa.

KRONIKA.

Kraków, 18. marca 1912.

25-lecie śmierci Kraszewskiego. Dnia 19 b. m. przypada 25-letnia rocznica śmierci J. I. Kraszewskiego, w lipcu zaś r. b. stulecie jego urodzin. Jakkolwiek ta rocznica wielkiego pisarza, urodzonego w pamiętną wiosnę narodu, obchodzoną będzie przez całą Polskę uroczyście, ku czemu czynią się już liczne przygotowania, niemniej jednak jest naszym obowiązkiem nie zapominać o 19 marca. Dnia tego odbędzie się na Skałce w »Grobach zasłużonych« msza żałobna za spokój duszy autora »Starej Baśni«.

Sądzimy, że wszystkie korporacye, instytucye naukowe, stowarzyszenia kulturalne, oświatowe i literackie powinny wziąć udział w obchodzie nad grobem tego, który w najcięższych chwilach, przeżywanych przez Polskę, rozdartą na trzy części, uczył młode pokolenie niezłomnej miłości kraju rodzinnego i budowania na cnotach obywatelskich nowej przyszłości.

Stronnictwo polskiego mieszczaństwa demokratycznego odbędzie w środę, dnia 20 bm. swe pierwsze konstytuujące walne zebranie w sali Rady powiatowej w Krakowie przy ulicy Pijarskiej l. 1. Zaproszenia na to zebranie podpisali imieniem komitetu: poseł inż. Edmund Zieleniewski, radca Stefan Iglicki, prof. Dr. Józef Rosenblatt i wiceprezydent Dr. Henryk Szarski. Na zaproszenie tych panów odbyła się także wczoraj w sali hotelu pod Różą przedwstępna konferencya, na której omawiano szereg kwestyi programowych.

Sześciokrotne podwyższenie należytości abonamentowej od booznych stacyi telefonicznych, które wywołało gwałtowne protesty publiczności w Bernie i Lwowie, zostało mimo przyrzeczenia rządu, ogłoszone także dla sieci telefonicznej w Krakowie.

W piątek ub. tygodnia doręczono interesantom rozporządzenie lwowskiej Dyrekcyi poczt, pozostawiając stronom do 18. b. m. termin do oświadczenia się, czy zgadzają się na podwyższoną w ten sposób należytość.

Jak nas informują, wniosła krakowska Izba handlowa w tej sprawie energiczny protest do lwowskiej Dyrekcyi poczt, żądając cofnięcia podwyżki, która ma charakter czysto fiskalny i naraża na szkodę w pierwszym rzędzie świat kupiecki i przemysłowy.

Deputacya krakowskiej żyd. Rady wyznaniowej u Ks.-biskupa. Przed kilku dniami delegacya krakowskiej żydowskiej Rady wyznaniowej pod przewodnictwem wiceprezydenta Rady, adwokata dra Rafała Landaua, złożyła życzenia nowomianowanemu krakowskiemu Księciu-biskupowi. Dr. Landau, złożywszy życzenia imieniem Rady wyznaniowej, zakończył swoje przemówienie prośbą, by Książę-biskup był orędownikiem zgody i miłości braterskiej całej ludności miasta i kraju bez różnicy wyznania. Ks.-biskup podziękował w serdecznych słowach za złożone życzenia, dodając, że chętnie będzie orędownikiem zgody i miłości całej ludności, zwłaszcza, że to odpowiada tradycyi Kościoła. Przez dłuższy czas rozmawiał następnie z członkami deputacyi, informując się o stosunkach ekonomicznych i kulturalnych Żydów w Krakowie, w szczególności o cennych zabytkach historycznych, dotyczących Żydów w Polsce. W skład deputacyi Rady wyznaniowej wchodzili nadto członkowie tejże pp. Margulies i Deutscher.

Stowarzyszenie starców izrael. w Krakowie rozsyła sprawozdanie z czynności swoich za rok 1911. Stowarzyszenie, należące do najstarszych instytucyi humanitarnych w Krakowie, utrzymuje sześćdziesięciu kilku starców i staruszek we własnym domu przy ul. Krakowskiej l. 61, dając im schronienie i zupełne utrzymanie. W ostatnich dwóch latach zaprowadzono w zakładzie cały szereg urządzeń, tak, że śmiało zakład ten zaliczyć można do pierwszorzędnych instytucyi humanitarnych naszego miasta. I tak zaprowadzono w całym zakładzie światło elektryczne i wentylacye, urządzono łazienki, powiększono liczbę ubikacyi mieszczących starców itd., a nadto odrestaurowano cały zakład. Obecnie zamierza Wydział Stowarzyszenia przystąpić do rozszerzenia zakładu, by tym sposobem umożliwić przyjęcie większej liczby starców. Członków liczy Stowarzyszenie około 900. Dochody zwyczajne wyniosły w r. 1911 kwotę 16.847 K 40 hal., nadzwyczajne dochody kwotę 23.423 K 15 hal., wydatki zwyczajne wyniosły 23.726 K 56 h., a nadzwyczajne 1410 K. Fundusz Stowarzyszenia wynosi oprócz wolnej od ciężarów realności kwotę 153.436 K 16 h. Krakowska Rada miejska subwencyonuje to Stowarzyszenie rocznie kwotą 1000 K., Gmina izrael. kwotą 500 K., Kasa Oszczędności m. Krakowa 400 K., a Tow. Wzaj. Ubezpieczeń kwotą 100 K.

Prezesem Stowarzyszenia jest adw. Dr. Rafał Landau, a wiceprezesem radca m. Juda Birnbaum.

Towarzystwo muzyczne. Pod przewodnictwem wiceprezesa Dra Stef. Schoenguta odbyło się wczoraj walne zgromadzenie Towarzystwa muzycznego. Obrady zagaił wiceprezes i przedstawił działalność wydziału. Ważna sprawa reformy statutu, po dokładnem zbadaniu i przedyskutowaniu zasadniczych zmian, okazała się częściowo niewykonalną. Wydział musiał zatem przystąpić do utworzenia nowych ram statutu, co z natury rzeczy powoduje znaczną zwłokę. Wydział gorąco zajmował się utworzeniem cywilnej orkiestry symfonicznej; jednak mimo subwencyi gminy, w obecnych warunkach orkiestra utrzymać się nie mogła. Wielkie uznanie zyskało Tow. muzyczne za urządzanie koncertów symfonicznych, które utrzymały się na artystycznym poziomie. Konserwatoryum Towarzystwa pod wytrawnym kierunkiem artysty i pedagoga tej miary co dyrektor Dr. W. Żeleński, wykazuje ze wszech miar pomyślny rozwój, czego dowodem już sama poważna liczba 299 uczniów. Działalność pedagogiczną Konserwatoryum miała sposobność ocenić szersza publiczność w czterech publicznych popisach i sześciu wieczorkach muzycznych. Widoczne starania i wysiłki grona nauczycieli skłoniły wydział do przeprowadzenia regulacyi płac, wskutek czego musiano podnieść czesne. W dyskusyi, w której wzięli udział inż. St. G. Żeleński p. Szafran, Dr. Ostrowski, Dr. Schoengut i inni podniesiono wybitne zasługi b. prezesa prof. Krzymuskiego i dawnego wydziału oraz zaznaczono, że budowa własnego domu wobec rozwoju Tow. jest konieczną.

Przystąpiono do wyborów wydziału na dwa lata. Prezesem został wybrany Dr. Stefan Schoengut, wiceprezesem dyrektor Tow. wzajemnych ubezpieczeń Henryk Szatkowski. W skład wydziału weszli nadto: Dr. Kaz. Majewski i sędzia Jan Barbacki, do komisyi kontrolującej: Dr. Kaz. Flis, p. Edward Pompa, i p. Bronisław Jaworski.

Koncert popularny odbył się wczoraj w sali Starego Teatru na dochód Towarzystwa pomocy naukowej dla Polek im. Kraszewskiego. Licznie zebrana publiczność, gorąco oklaskiwała piękny śpiew artystki opery p. Heindrichówne, która wykonała pieśni W Żeleńskiego »Z łąk i pól«, M. Świerzyńskiego »Nie będę stroił mei lutni«, St. Niewiadomskiego »Śmieją się złote łany«, aryę Mimi z op. »Cyganerya«, modlitwę Toski z op. »Toska« Puccini'ego. Prof. Kopystyński odegrał na wiolonczeli własny »Mazurek elegijny« i C. Cui »Romans«. P. Podolski odegrał na fortepianie Chopina »Etude E-dur — A-mol«, »Polonaise Fis-mol«, Brahmsa »Intermezzo B-mol«, Rachmaninoff'a »Moment musical E-mol«. Programu dopełniła deklamacya przy akompaniamencie fortepianowym wiersza Rydla »Do preludyum Des-dur Chopina« i Kasprowicza »Excelsior«.

Skarga na obrazie Matejki. Z powodu toczącej się od kilku tygodni na łamach naszej prasy dyskusyi, zapoczątkowanej przez p. F e r d y n a n d a H o e s i c k a w *Słowie Polskiem*, na temat: kogo sportretował właściwie Matejko na obrazie »Kazanie Skargi«, otrzymał *Kuryer Warszawski* od p. Michała Szwejcera, ziemianina w Królestwie Polskiem, wyjaśnienie, iż sportretowanym jest Michał Szwajcer dziadek autora listu, wychodźca z r. 1831, znany działacz w spisku przedrewolucyjnym, później towiańczyk. Matejko spotkał go w 1864 r. na zebraniu u Maurycego hr. Potockiego w Krakowie, gdzie w natchnionej formie zaczął nawracać zebrane tam towarzystwo na towianizm.

Okazała postać starca z rozwianym włosem zwróciła uwagę Matejki, który zwierzył się hr. Maurycem Potockiemu z z a m i a r u z r o b i e n i a z S z w e j c e r a — S k a r g i.

W k r ó t c e z a c z ą ł p. M i c h a ł S z w e j c e r p o z o w a ć m i s t r z o w i, w k i l k a d n i p o s t a ć S k a r g i b y ł a j u ż n a p ł ó t n i e. Obraz zakupił hr. Maurycy Potocki. Tenże Michał Szwejcer wraz z przyjacielem swoim hr. Rostworowskim zostali rozstrzelani d. 18 maja 1871 roku, podczas zdobywania Paryża przez wersalczyków.

Omyłki druku. W 10. numerze naszego pisma z dnia 4. bm. w artykule p. t. »Sprawy żydowskie w kraju« ma być zamiast: Ta ecclesia militans staje się wskutek tego największym w r o g i e m zła i rozkładu — Ta ecclesia militans staje się wskutek tego największym ź r ó d ł e m zła i rozkładu.

Po katastrofie kolejowej w Trzebini. Minęło już pierwsze przygnębienie wywołane, straszną katastrofą kolejową, która się wydarzyła w ubiegłą środę w Trzebini. Dziś, skoro społeczeństwo nasze ochłonęło nieco z przykrego wrażenia, nadszedł chyba czas, by pomyśleć o samych tylko ofiarach. Bo któż oni są? Biedacy, których nędza pędzi na długie miesiące na obczyznę, by tam ciężką pracą zdobyć jaki taki grosz na życie w zimie dla siebie i rodzin, nieraz licznych. Szczęśliwi ci z tych nieszczęśników, którzy zdrowie i siły swe za marny pieniądz sprzedają na »Saksach«, ci którzy uszli nieszczęścia i zdrowo podążyli na zarobki.

Cóż jednak stanie się z tymi, co będą, jeśli nie na całe życie, to na dłuższy przeciąg czasu niezdolnymi do pracy wskutek kalectwa? Kto pospieszy im z pomocą? Wszak i oni są członkami naszego społeczeństwa. Więc obecnie, skoro uniezdolniono ich do pracy, mają prawo żądać pomocy od swych braci. Przed czterema laty, kiedy na włoskiej ziemi losy dotknęły mieszkańców południa, wówczas z całego prawie świata, a i od nas liczne popłynęły datki. To też ani chwilę nie wątpimy, że Krakowianie zawsze w ofiarności przodujący, i obecnie obmyślą środki i sposoby, by przyjść z pomocą ofiarom ostatniej katastrofy.

Maks Burckhardt zmarł w sobotę rano w Wiedniu. Była to jedna z najwybitniejszych postaci intellektualnych sfer wiedeńskich. Znakomity prawnik, wykwintny esteta i krytyk literacki i teatralny, autor wielu dobrych dramatów, niezapomniany dyrektor Burgteatru zeszedł z nim do grobu. Był on w teatrze poprzednikiem Schlenthera, któremu nigdy nie mógł przebaczyć, że usunął wprowadzone przez niego przedstawienia popołudniowe dla młodzieży. Od czasu ustąpienia z teatru był recenzentem teatralnym dziennika »*Fremdenblatt*«.

Strajki górnicze w Niemczech. Strajk górników angielskich spowodował także, jak wiadomo z telegramów, strajk w zagłębiu nadreńsko-westfalskim, gdzie liczba wstrzymujących się od pracy wzrasta obecnie stale. W Essen i okolicy liczba strajkujących wynosiła pierwszego dnia strajku w poniedziałek 11 b. m. od 30—40% w poszczególnych szybach, obecnie doszła do 58% z górą. Berliner Tagbl. określa liczbę strajkujących na 200 tysięcy ludzi.

Teraz agitacya zamierza, jak się zdaje, do wciągnięcia w strajk i Górnego Śląska, gdzie odbyły się w ubiegłą niedzielę wiece robotnicze, zwołane przeważnie przez polskie zjednoczenie zawodowe.

Żądania górników przedstawiają się, jak następuje: 1) podwyższenie przeciętnych zarobków i usunięcie wszystkich różnic płacy w obrębie każdej kategoryi górników, 2) uregulowanie dnia zaliczek i wypłat, 3) uregulowanie długości dnia roboczego 4) zniesienie ograniczeń i przymusowych zarządzeń, nakładanych na górników, mieszkających w koloniach kopalni, 5) przyznanie pełnej renty inwalidom, wdowom i sierotom z kasy górniczej, bez odciągania renty, pobieranej z kasy państwowej, 6) równouprawnienie biur pośrednictwa pracy i zniesienie systemu lokautowego pomiędzy sąsiedniemi kopalniami, 7) ograniczenie kar, 8) urządzenie sprzedaży napojów bezalkoholowych na placach kopalni, 9) urządzenie sądów polubownych dla załatwiania sporów.

Utopia angielskich socyalistów. Głośny angielski socyalista Ramsay Macdonald oświadcza, że wywalczenie płacy minimalnej przez robotników kopalnianych będzie wstępem do zaprowadzenia minimalnej taryfy płac dla wszystkich robotników, a Keir Hardie idzie jeszcze znacznie dalej. Zdaniem jego walka o płacę minimalną jest dopiero początkiem wielkiej akcyi, której celem jest zupełne przekształcenie struktury społecznej. Krokiem następnym będzie staranie się już nietylko o stałą płacę dzienną, lecz o wywalczenie dla robotników stałej pensyi rocznej.

Okazuje się tedy, że autor artykułu zamieszczonego w numerze poprzednim naszego pisma p. t. »Strajk węglowy w Anglii a nowoczesny ustrój społeczny i gospodarczy« zupełnie trafnie ocenił doniosłość i społeczną zasadniczość żądań górników angielskich i przewidział niebezpieczeństwo dla całego obecnego ustroju społecznego w razie zupełnego zwycięstwa strajkujących.

Zamach na króla włoskiego. Podczas dorocznego przejazdu pary królewskiej włoskiej do Panteonu na nabożeństwo w rocznicę śmierci króla Humberta anarchista Antonio Dalba strzelił trzy razy do króla. Chybił, zranił jednak majora Langa, dowódcę eskorty królewskiej Przestępca stał tak blisko przejeżdżającego powozu królewskiego, że trafem prawdziwie szczęśliwym można nazwać, iż kule chybiły celu. Schwytanego na miejscu zbrodni Dalbę tłum chciał zlynczować.

Podczas pierwotnego przesłuchania twierdził Dalba, iż jest anarchistą-indywidalistą, że idea zbrodni zrodziła się w nim samym i że nie ma wspólników. Później jednakże zmienił zeznania i przyznał, że należy do organizacyi terrorystycznej z polecenia której wykonał zamach. Policya po przeprowadzonem dochodzeniu oświadcza jednak, że nie należał on do żadnej partyi politycznej i uważa zamach za czyn człowieka zwyrodniałego. Jednocześnie obiegają niesprawdzone dotąd pogłoski, że spisek na życie króla uknuto w Paryżu na zgromadzeniu anarchistów terrorystów w obecności emisaryuszów młodotureckich, który obiecali 300 tysięcy franków nagrody, jeżeli zamach się uda.

Dalba, który ma wygląd apasza, z zawodu murarz, jest indywiduum o burzliwej przeszłości i był już kilkakrotnie karany za kradzież.

Ludność Rzymu, po którym wieść o zamachu na króla rozniosła się lotem błyskawicy, urządziła przed Kwirynałem burzliwą patryotyczną manifestacyę na cześć pary królewskiej i domu sabaudzkiego; parlament i senat pod przewodnictwem swych prezydentów in corpore, nie wyłączając posłów socyalistycznych, udał się do pałacu celem złożenia królowi gratulacyi.

Z całych Włoch nadchodzą wiadomości o licznych manifestacyach wszystkich warst społecznych z powodu zamachu.

Król otrzymał masę depesz z zagranicy i panujących, winszujących mu szczęśliwego ocalen Jedną z pierwszych była depesza cesarza Józe Franciszka, co dało powód do gorącej manifestacyi na cześć Austryi przed gmachem ambasady w Rzymie.

Korespondencye.

Oświęcim, 15. marca 1912.

Rewizya trasy kanałowej w Krakowie. — Ruch robotników sezonowych.

W sprawie ustalenia trasy kanałowej od Zatora do granicy śląskiej zwołuje Namiestnictwo ankietę interesowanych czynników na dzień 20. bm. do Krakowa. Z powiatu naszego zaproszone zostały: rada powiatowa, którą reprezentować będą marszałek poseł Dr. Łazarski i p. Antoni Smieszek, gmina, która jako delegatów wysyła burmistrza Mayzla i radnego Orłowskiego oraz Sekcya Związku fabrycznego, z której ramienia udadzą się na konferencyę Dr. Reich i Józef Schönker.

»Na S a k s y.« Fala robotników sezonowych z licyi do Niemiec już się ruszyła masowo. Przez Trzebinię i Oświęcim jeżdżą już od kilkunastu dni specyalne pociągi robotnicze, przewożące tysiące robotników. Również i zwykłymi pociągami osobowymi jedzie mnóstwo wychodźców; wagony są tak przepełnione, że jadący robotnicy stoją na platformach wozów. Ruch wychodźczy w poszukiwaniu pracy rozszerza się również w ostatnim czasie bardzo znacznie także w Królestwie Polskiem, skąd wielu jedzie w ślady za robotnikami galicyjskimi. Z a r z ą d k o l e j o w y p o w i n i e n p o c i ą g i r o b o t n i c z e s k i e r o w a ć r a c z e j n a S k a w i n ę i O ś w i ę c i m, a n i ż e l i n a T r z e b i n i ę, g d z i e z p o w o d u p a n u j ą c e g o t a m o l b r z y m i e g o r u c h u j e s t z u p e ł n y b r a k m i e j s c a n a d w o r c u. T a o k o l i c z n o ś ć b y ł a t e ż j e d n ą z p r z y c z y n w i e l k i e j k a t a s t r o f y k o l e j o w e j w d n i u 13. b m. n a s t a c y i w T r z e b i n i.

Torowanie drogi.

Wiedeń, 16 marca.

Drożyzna, która w roku ubiegłym zapukała do drzwi nie tylko najuboższej chatki, ale poczęła dawać się we znaki wszystkim warstwom ludności bez wyjątku, nakazywała nowej Izbie poselskiej pomyśleć o niesieniu pomocy doraźnej. Izba poselska poszła za tym głosem, lecz droga, jaką obrała, do celu doprowadzić nie mogła i, jak się pokazuje, nie doprowadziła. Komisya drożyźniana, wybrana w ubiegłym roku, pracowała raźno, lecz zbyt niewolniczo ulegała hasłom demagogicznym. Wnioski, wygotowane przez tę komisyę, dyktowane były najlepszą chęcią, lecz nie liczyły się z rzeczywistym stanem rzeczy. Pracy nad uzdrowieniem stosunków gospodarczych nie można poczynać od niszczenia podstaw, na których wznosi się gmach życia gospodarczego.

A przecież chęć popisania się przed wyborcami szybkiem działaniem była dla większości Izby przykazaniem silniejszem, aniżeli wzgląd na całość życia gospodarczego. W wnioskach komisyi drożyźnianej tkwił już z góry zarodek niewykonalności. Kwestye tak doniosłe, jak uporządkowanie stosunków kartelowych, reorganizacya przemysłu węglowego i naftowego, reforma handlu pośredniego i wiele innych, stanowiły już od dawna przedmiot obrad poszczególnych komisyi, lecz były zbyt trudne do rozwiązania, by można było plenum Izby przedstawić gotowy elaborat do zatwierdzenia. Komisya drożyźniana, w skład której wchodziło zbyt wiele jednostek, do pracy rzeczowej należycie nieprzygotowanych, pokusiła się o rozwiązanie tych doniosłych kwestyi, zasadniczo z sobą sprzecznych, i to w drodze rezolucyi. Rezolucye te Izba poselska po części przyjęła, po części odrzuciła. A rezultat przedstawia się tak, że rząd obowiązany święcie do poszanowania istniejących ustaw, wezwany zostaje do podeptania tychże ustaw. Czyż z takiej mąki może być jakiś chleb zdrowy? Z pewnością nie! Członkowie gabinetu, absentując się na środowem posiedzeniu podczas głosowania nad wnioskami drożyźnianymi, może chcieli swą nieobecnością dać Izbie z góry do poznania, że *ad impossibile nemo tenetur*...

* * *

Stanowisko, jakie zajęło w głosowaniu Koło polskie, spotkało się z licznymi komentarzami. Nie brakło głosów, konstatujących, że odosobnienie, w jakiem się znalazło Koło polskie, to wynik niezręczności nowego prezesa, Dra. Leo. Pisma zarzucają nowemu prezesowi brak znajomości stosunków parlamentarnych i terenu wiedeńskiego, bo pozyskać dla swego stanowiska większość Izby jest nie tylko zadaniem całego Koła, lecz także i w pierwszym rzędzie jego prezesa. W obecnych warunkach, przy zręcznej polityce mogły stanąć po stronie Koła i obóz niemiecko-narodowy i zjednoczenie chrześcijańsko społeczne mimo ich gonitwy za popularnemi hasłami.

* * *

Po nieudałych występach Izby w akcyi niesienia doraźnej pomocy ludności dotkniętej skutkami drożyzny, przyszły na porządek dzienny obrad przedłożenia wojskowe. Odegra się tu zapewne tragikomedya, już do przesytu znana z annałów Izby poselskiej. Przewlekłe pierwsze czytanie przedłożenia z silnymi wybuchami oburzenia, a potem ospałe obrady w komisyi, wśród których braknie już siły na poczynienie nieodzownych poprawek w postanowieniach poszczególnych paragrafów przedłożenia. Lecz w międzyczasie dokonać musi Koło polskie nie małego zadania, bo zwalczyć trudności, jakie się zewsząd wyłoniły przeciw dokonaniu pierwszego czytania ustawy o drogach wodnych jeszcze przed wielkanocnemi świętami. Przedłożenie to, mylnie interpretowane jako faworyzowanie Galicyi ze szkodą innych krajów koronnych, obudziło apetyty trudne do zaspokojenia. Przedłożenie to nie znajduje się jeszcze na porządku dziennym obrad Izby poselskiej. Prezes Koła polskiego, Dr. Leo, rozpoczął już rokowania i z rządem i z stronnictwami. Przebieg dotyczących konferencyi pozwala żywić nadzieję, że rokowania pomyślnym uwieńczone będą rezultatem.

List w obronie rynku krakowskiego.

Wielmożny Panie Redaktorze!

Jakkolwiek dotychczas na sprawy publiczne obojętnie nie patrzałem, mimo to jednak głosu nie zabierałem. Artykuł p. t. *»Krzysztofory«*, który pojawił się w tygodniku Pańskim dnia 4. b. m., wyprowadził mnie z wrodzonej mi rezerwy. Nie jestem dziennikarzem i »artykułów« nie pisuję; liczę jedynie na dobrą wolę WPana i łaskawe pomieszczenie niniejszego listu na łamach »Gońca poniedziałkowego«.

Jestem zwolennikiem zdrowego i energicznego czynu, a nie jałowych słów i dyskusyi i uważam za największą plagę naszego czasu i to specyalnie w Polsce to, że się wiele mówi, jeszcze więcej pisze, bardzo wiele ponad potrzebę dyskutuje, a mniej robi się praktycznie, jeszcze mniej urzeczywistnia się z tysięcy rzuconych haseł i programów.

O ile mogłem zauważyć i wywnioskować z artykułu p. t. *»Krzysztofory«*, zastanawiał się autor tego artykułu głęboko nad wyglądem rynku krakowskiego i jego przemianami i z satysfakcyą widzę, że dalsze jego losy nie są mu obojętne. Niewątpliwie też zauważył on, jak od czasu i w miarę burzenia domu przy ulicy Siennej odsłania się oczom każdego nawet mało wrażliwego przechodnia widok prostych, silnych, imponujących swą zwartością i masywnością murów szarej kamienicy. Zolbrzymiały te mury, a brak przejścia i sąsiedztwo czyncielowskiego »warenhausu« stwarzają rażący kontrast pomiędzy powagą stylu szarej kamienicy, a tanią pstrokacizną fasady czyncielowskiego domu. Że »dziwoląg w rodzaju domu Czynciela sterczy na wieczną hańbę, urągając swą błazeńską fizyognomią dostojnemu sąsiedztwu kościoła Panny Maryi« — to trafnie autor określił we wspomnianym artykule. Przypominam tu równocześnie, jak pięknym był widok na kościół Panny Maryi i jak malowniczo przedstawiał się cały ten zakątek w czasie, kiedy stary dom p. Czynciela był zburzony.

Nasuwa się wobec tego myśl: Celem odsłonięcia widoku na kościół Panny Maryi, celem utrzymania i zachowania widoku na szarą kamienicę, zakupić parcelę zburzonego domu na rogu ulicy Siennej i dom Czynciela i w tem miejscu wybudować jeden lub więcej domów, dostrojonych do monumentalnego charakteru tej połaci rynku. Należałoby tak budować te domy, by je cofnąć o 7 do 8 metrów w głąb Siennej ulicy i placu Maryackiego. Parcela po zburzonym domu i tak ma 31 metrów głębokości, jak i dom p. Czynciela. Domy te winny być najwyżej na dwa piętra wysokie, nie wyższe jednak niż dom p. Halskiego na placu Maryackim i winny być przeznaczone na sklepy i składy na parterze i na pierwszem piętrze. Urzeczywistnienie tego planu wymaga odrobiny energii i dobrej woli grona obywateli, którym sprawa tej doniosłości leżałaby na sercu. Zawiązaliby się oni w spółkę, lub towarzystwo upiększenia i rozszerzenia miasta, w stowarzyszenie udziałowe z ograniczoną poręką, którego jednostka udziału wynosiłaby n. p. 1000 koron. Tego rodzaju stowarzyszenia istnieją wszędzie zagranicą, rozwijają się pomyślnie i oddają wielkie usługi autonomicznej gospodarce. W Wiedniu z wielką korzyścią dla miasta powstało i świetnie prosperuje t. zw. *»Stadterweiterungsfond«*. Nasze stowarzyszenie udziałowe ufundowaneby zostało na początek udziałami gmi-

Z TYGODNIA.

Niefortunnie rozpoczęły się rządy nowego prezesa w Kole polskiem. Przed głosowaniem w Izbie Koło nie zapewniło sobie dostatecznego poparcia u innych stronnictw i w niektórych ważnych sprawach zostało przegłosowane. Takie przegłosowanie nazywało się dawniej porażką, obecnie nazwano je dezorganizacyą w Izbie posłów, a nawet brakiem większości. Wobec tego w świecie politycznym nie należy się spodziewać poważniejszych zmian ani przesileń, jedynie może tylko ludowcy wyfermentują się silniej, co im się przyda zresztą bardzo, w ostatnich bowiem czasach wystąpiły u nich bardzo niepokojące objawy. Mianowicie ludowcy we Wiedniu przyszli do przekonania, że pod ich kompetencyę podpada także wyrokowanie w kwestyach sztuki; poszli więc oglądnąć „Pochód" Szymanowskiego i zawyrokowali, że „Pochód" ten ma stanąć na Wawelu. Naturalna rzecz, że na tej dostatecznej podstawie p. Szymanowski mógłby do Warszawy donieść, iż jednomyślna opinia narodu wyznacza mu Wawel. Jakiś środek filtrujący na mózgi ludowców, zatrute bakcylem megalomanii, może ich jeszcze uratować, byłoby również pożądanem, aby przeczytali sobie opinię w tej kwestyi najpoważniejszego krytyka sztuki w Warszawie. A może i autor „Pochodu" zastanowi się głębiej nad tą krytyką i wysnuje z niej logiczne wnioski. W każdym razie posuwanie się „Pochodu" z Wiednia do Krakowa przez Warszawę jest dostatecznie zrozumiałem.

Wracając do politycznych zawikłań, wypada wspomnieć o poważnie radosnym fakcie: Ponieważ zamach na króla włoskiego nie udał się, zatem pod ambasadą austryacką w Rzymie przyszło do serdecznych manifestacyi i to tak serdecznych, że nawet gazeta „Tribuna" słyszała na „własne uszy" jak Włosi wołali „Eviva Austria"!

Ale o to mamy inne polityczne zawiułanie, ale już niepokojące, mianowicie dymisyę kotów kolei warszawsko-wiedeńskiej, spowodowaną wykupnem tej kolei. Wprawdzie owa dymisya nie jest objawem rusyfikatorskim, gdyż warszawsko-wiedeńskich kotów nie zastąpiono kotami z głębi Rosyi. Zdaje się jednak, że w związku z nią nie pozostaje odwołanie Czarykowa, a czy spowoduje ona jakieś poważniejsze zmiany zagranicą, trudno stanowczo przewidzieć. Tylko „Wiecz. Wremia" prorokuje, że teraz nastąpi zajęcie Sandżaku nowobazarskiego przez Austryę, ale kombinacya taka ma pewne cechy nieprawdopodobieństwa.

Co prawda, wojownicze usposobienie Austryi jest znanem i nawet jaskrawo ujawniło się w ostatnich czasach. Oto w najpoważniejszych dziennikach czytaliśmy, że zanosi się na wojnę Austryi z... Węgrami, bo Austrya chce Węgry anektować. Nie wiemy, jakby wypadła taka wojna, gdyż Węgry prawdopodobnie nie broniłyby się wcale. W każdym razie kierujące koła wojskowe muszą mieć dobre pojęcie o dojrzałości politycznej ludów naszej skombinowanej ojczyzny, skoro tak skwapliwie dementowały pogłoskę.

Więcej od wszystkich interesującą jest ekspedycya Amundsena. Ponieważ oba bieguny są już odkryte i nie można ich już więcej odkryć, świat zacznie je teraz zakrywać. Tak np. Anglicy projektują ustawienie na biegunach muzeów fauny równikowej, Niemcy założenie tam składów piwa, Amerykanie chcą wybudować teatr rozmaitości, a Lwów chce na biegunie założyć filię swej sławnej galeryi.

W każdym razie, bez względu nato, czy stanie na biegunie browar, czy „Pochód" Szymanowskiego, faktem jest, że Norwegia z wdzięczności dla Amundsena każe mu teraz odkryć odkryty już biegun północny i przygotowuje już dla niego nową wyprawę, choć jeszcze nie powrócił z poprzedniej. Doprawdy wdzięczność rodaków może człowieka nawet na biegun wypędzić.

Dla ścisłości historycznej zanotować tu należy nieopublikowaną jeszcze nigdzie źródłową wiadomość, że Amundsen tylko dlatego zdołał dotrzeć do bieguna, ponieważ był zaopatrzony w pastylki Faya. Z tego względu nasi ludowcy zechcą zapewne wynalazcy tych pastylek postawić pomnik... na Wawelu.

Szpon.

ny, udziałami zamożniejszych mieszczan i obywateli, subwencyami władz krajowych i rządowych, banków i innych instytucyi.

Krakowska gmina nie poskąpi chyba grosza tam, gdzie chodzi o piękno rynku krakowskiego i winno się liczyć na jej udział w wysokości najmniej 200.000 kor. Wszak niedawno temu za drogie pieniądze miasto zakupiło celem odsłonięcia dwóch okien pałacu Wielopolskich długi i wązki dom przy placu WW. Świętych. Po zburzeniu domu tego co najwyżej plac się nieco rozszerzy, bo parceli nie będzie można do niczego użyć. Czyżby dla miasta odsłonięcie kościoła Panny Maryi i szarej kamienicy miało mniejsze znaczenie, niż odsłonięcie dwóch okien pałacu Wielopolskich?

Obywatele i mieszczanie też nie poskąpią udziałów. Hrabia Jerzy Mycielski jako członek centralnej komisyi dla opieki nad zabytkami niewątpliwie poprze tę akcyę u centralnych władz. Z prywatnych instytucyi takie np. banki czeskie i wiedeńskie, które u nas osiadły i wykazują poważne dochody, nie odmówiłyby swego finansowego poparcia.

Zebrany na początek kapitał tworzyłby rodzaj funduszu gwarancyjnego dla większej, zaciągnąć się mającej pożyczki. Fundusz gwarancyjny winien dojść do wysokości co najmniej 500.000 koron. Za tak zestawiony kapitał nabyłoby stowarzyszenie od p. Rosego parcelę, od p. Czynciela jego kamienicę i przystąpiłoby do urzeczywistnienia wyżej naszkicowanego planu.

Nie wątpimy, że pp. Czynciel i Rose w rozważeniu okoliczności i celów, dla jakich nastąpi wykupno ich domów, okażą tyle uczucia patryotycznego i obywatelskiego, że sprzedadzą Towarzystwu dom i parcelę z średnim zyskiem i nie będą chcieli korzystać z sytuacyi.

Co do dochodu—czynsze z najmu sklepów, składów i odpowiednio urządzonych suteren pokrywałyby suto procent i amortyzacyę od inwestowanego kapitału.

Tak tedy każdy bez żadnego ryzyka przyczyniłby się do naprawienia ciężkich win przeszłości.

Oto mniej więcej krótki szkic planu, wymagającego oczywiście wypracowania i wykończenia. Pozwolę sobie — choć jestem przeciwnikiem wszelkich urojonych fantazyi — snuć myśli o rozwoju tego rodzaju towarzystwa dla rozszerzenia i upiększenia miasta Krakowa. Widzę, jak po niewielu latach, po częściowej amortyzacyi inwestowanego w te domy kapitału, rozwijające się towarzystwo rozszerzy swą działalność na cały Kraków i zajmie się między innemi n. p. najbliższem sąsiedztwem wawelskiego grodu. W niedalekiej przyszłości możnaby przystąpić do usunięcia domów pod l. 69 i 71 przy ulicy Grodzkiej, koło kościółka św. Idziego. Odsłoniętoby w ten sposób widok na część Wawelu koło »kurzej stopki«, rozszerzyłby się korzystnie plac Bernardyński. Na tem miejscu możnaby wybudować niskie, parterowe domy — rodzaj bazaru handlowego, opartego o stoki Wawelu i dostosowanego architekturą do charakteru otoczenia.

Szkic więc mego planu oparty jest o realne podstawy, nie o puste słowa, piękne artykuły i wysokie cele niezliczonych towarzystw kulturalnych Krakowa. Nie uważam mego planu za mrzonkę. Wychodzę z założenia, że każda myśl jest mrzonką lub podstawą realnych czynów w życiu, zależnie od tego, czy toruje drogę dobra wola i silna energia, czy też rozsadzająca wszystko analiza i jałowa krytyka.

Ja wierzę w możność urzeczywistnienia naszkicowanej przezemnie myśli, a choć nie jestem bogatym człowiekiem, składam w redakcyi »Gońca poniedziałkowego« jako dowód mego przekonania w formie udziału 1000 koron, które mają być oddane towarzystwu przy jego założeniu.

Łączę wyrazy poważania
W. T.

Hugo Kołłątaj.

Dnia 28. lutego 1812 r., na Starem Mieście w Warszawie, w domu oznaczonym liczbą 42, umarł ubogi człowiek w księżej sukni, którego zwłoki odwieziono na Powązki i złożono w katakumbach, w miejscu, którego nie można odnaleźć, bo nie stało funduszu na położenie kamienia z napisem.

Był to ksiądz Hugo Kołłątaj, człowiek, o którym dotychczas ludzie wydają sprzeczne sądy.

Jedni widzą w nim głębokiego patryotę, który gorąco kraj umiłował, myślą polityczną wyprzedził współczesnych i zrozumiał, że wielkie dzieło odrodzenia Polski należy oprzeć na nowych zasadach społecznego ustroju. Drudzy upatrują w nim niebezpiecznego wichrzyciela porządku społecznego i „praojca współczesnego duchowego anarchizmu". Inni znów za życia nazywali go polskim Katyliną, Mirabeau, Robespierrem, Cromwelem, Richelieu!

A był to pierwszy człowiek, który uświadomił sobie w okresie rozbłysku wielkich nadziei narodu polskiego, że nauczyciel tylko może utrzymać, albo zgubić naród. Kiedy powrócił w 1775 r. z Rzymu jako kanonik krakowski do kraju, poświęcił się gorliwie studyom nad historyą, literaturą i sztukami pięknemi. Pod wpływem encyklopedystów francuskich, Montesquieu'go, d'Argensona i Voltaire'a, w miarę, jak rozszerzał się widnokrąg jego świetnego umysłu, zrozumiał, jak wielkie dzieło podjąć trzeba w zakresie reformy średniego i wyższego wykształcenia w Polsce i sekularyzacyi oświaty.

Z całym tedy zapałem gorącej swej duszy, z całą energią swego umysłu, zręcznością i bystrością, bez zastrzeżeń poświęcił się oświatowej pracy. Towarzystwo do ksiąg elementarnych i komisya edukacyjna znalazły w nim niezmordowanego, światłego i śmiałego rzecznika. Patryotyzm jego wydał nieubłaganą wojnę tym dostojnikom duchownym, którzy marnotrawili dobra pojezuickie, przekazane na cele oświaty w kraju. Fundusze te uratował, zreorganizował szkoły nowodworskie w Krakowie i zajął się gorliwie uniwersytetem. Z murów Almae Matris wyparł średniowieczną, zasklepioną w formułkach scholastykę, a wprowadził przy pomocy biskupa Załuskiego nauki humanistyczne i fakultet medycyny.

W 32 roku swego życia jest jej rektorem.

Wielkie zasługi, jakie Kołłątaj położył koło sprawy oświaty, były wynikiem przekonania, że odrodzenie kraju przeprowadzone być może tylko przez nowe, w innych warunkach wychowane pokolenia. Więc walkę o te dążenia i ideały prowadził z całą namiętnością swej gorącej duszy, z całą bezwzględnością człowieka, fanatycznie zapatrzonego w swój cel i często dla dopięcia go nie przebierał w środkach, zadrasnął niejedną ambicyę, upokorzył niejednego i będąc sam bez winy, stworzył sobie legion wrogów, którzy, zaczęli w nim upatrywać „niebezpiecznego wywrotowca, szukającego w wątpliwych aliansach z ludźmi z motłochu" piedestału dla swej potęgi.

To też, kiedy uwoził resztki skarbu narodowego, ratując je i snując w duszy niezniszczalne marzenie przebicia się całego narodu pod bronią przez Europę, hydra nienawiści stugębną famą okrzyczała go „złodziejem funduszów publicznych" i spiskowcem na życie Kościuszki. *)

W 35. roku swego życia rozpoczyna drugi okres reformatorskiej działalności nad odrodze-

*) Marszałek litewski hr. Tyszkiewicz rozszerzał wieść, że Kołłątaj miał zamiar wysłać Kościuszkę na szubienicę,

Z teatru miejskiego

Nerwowa awantura. Sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej.

Na wstępie należy usunąć nieporozumienie, towarzyszące płodom tej sztuki, której główną reprezentantką jest u nas p. Zapolska. Chodzi mianowicie o zajęcie właściwego stanowiska. Otóż bez względu na powodzenie niektórych utworów scenicznych autorki »Moralności Pani Dulskiej«, trzeba stwierdzić, że jest to sztuka przez małe »s«. Umiejętna obserwacya w pewnym zakresie objawów życiowych, wielka znajomość tajemnic sceny i opanowanie techniki wraz z całym aparatem efektów teatralnych — to główne czynniki obfitej twórczości p. Zapolskiej. Postępując konsekwentnie, można dojść w tych warunkach do stworzenia typu. Takim typem, przez p. Zapolską już stworzonym jest pani Dulska; wątpić jednak należy, czy dalsza twórczość sięgnie ponad te... szczyt. Odegrana w sobotę »Nerwowa awantura« zapowiedzi w tym kierunku nie daje.

Jest to istotnie awantura, jakich w Monte Carlo wiele. Nas może interesować ze względu na udział rodaków i... Peruwianki.

Tych pierwszych reprezentują dwie pary, na różną nastrojone miłosną nutę, i dwaj stali goście sezonowi, notaryusz Kazanecki, tudzież dzierżawca Dehlke. Pierwsza para, to Stanisław Frankowski i jego domowa nauczycielka, panna Marya. Dążąc wzajemnie do siebie i do swobody, uciekli społem ze wsi do Nicei. Wycieczki do Monte Carlo zabrały im wszystkie fundusze. Zrozpaczeni rozstają się ze swemi kuframi i sprowadzają się do Monte Carlo. W tym samym hotelu mieszka druga para; on, rycerz srebrnowłosy, czyli innemi słowy marcowy kawaler, tęskniący za »spokojnem« szczęściem, ona »blada panienka«, zagrożona suchotami, tęskniąca za szczęśliwym spokojem; oboje stoją już »poza dobrem i złem« — toteż nic dziwnego że w czasie jednego z antraktów odczuwają wspólnie rozkosz zbliżania się szczęścia. Po trzecim akcie wezmą ślub i pojadą w podolskie stepy słuchać sygnału, że zbliża się wiosna (w przyrodzie).

Gorzej jest z pierwszą parą. Pan Frankowski z zaciekłym uporem stacza się po równi pochyłej, na której go umieściła matka natura i rozigrane, jak podolska czwórka, nerwy. Brutalizuje wszystko i wszystkich, odpycha konsekwentnie wszelkie wysiłki przyjaznych duchów, pragnących go ocalić od ostatecznej zguby. Zgrany po kilkakroć do nitki, spoliczkowany moralnie przez apostołującego, srebrnowłosego rycerza cnoty. Romańskiego, staje się łupem Peruwianki, najczarniejszej kobiety sezonu, która ku wielkiej radości widowni przemawia w drugim akcie po polsku z odcieniem drohobyckiego akcentu. Owa dama, kopana długo przez życie, ukuła w okresie »peruwiańskiego« milczenia prosty i jasny plan zemsty. Pojedzie do Paryża, gdzie otworzy tajemny salon gry. Wspólnikiem jej będzie wyszkolony dostatecznie Frankowski, który mając do wyboru powrót do kraju i 6 tysięcy koron apanaży od żony z jednej strony, zaś 20 tysięcy franków roczne pensyi i 10% zysków od Peruwianki z drugiej strony wybiera oczywiście to ostatnie. Na przeszkodzie staje szał byłej nauczycielki. Ona na taką hańbę się nie zgodzi; widząc zaś, że ni prośbą ni groźbą nic nie wskóra, pakuje w kochanka trzy kule z browninga. Tak się kończy ten taniec miłości, śmierci i pieniędzy, przystrojony w cały szereg mniej lub więcej efektownych szczegółów i epizodycznych figur. Grano sztukę dobrze i sprawnie, zwłaszcza, że nie przedstawiała dla sztuki aktorskiej zbyt trudnych zadań. Jak zwykle w takich wypadkach, na pierwszy plan wysunęły się zgodnie (jak przypuszczać należy) z intencyami autorki — czarne charaktery, spoczywające na barkach p. Jarszewskiej i p. Junoszy; ten ostatni rozwinął w scenach brutalnych grę, pełną taktu i miary, zaś sposób, w jaki zakręcił krzesłem w ostatniej scenie, wzbudził formalny podziw. Mniej zajmującą była postać panny Osmólskiej, grana przez pannę Morozowicz, która nie zdobyła się na ton szczerości, jaki przebijał z gry jej partnera p. Sosnowskiego. Role epizodyczne w wykonaniu pp. Górskiej, Bończy i Siemaszki, wypadły doskonale. Zwłaszcza p. Siemaszko, jako notaryusz Kazanecki, budził wybuchy wesołości. Po tej roli można przypuszczać, że dyrekcya powierzy temu artyście »Wielkiego człowieka do małych interesów«, chyba, żeby go zechciał zagrać »mały człowiek do wielkich interesów«.

F. Batyżowiecki.

niem Polski jako referendarz wielkiego Księstwa Litewskiego. On był jednym z tych nielicznych, którzy zrozumieli, że wyłącznie szlachecki ustrój Polski wiedzie ją do zguby. Staje się więc podwaliną i twórcą wielkiej pokojowej przemiany ducha polskiego. Tylko dzięki jemu prawa człowieka i swoboda jednostki zaświtały jutrznią haseł nowej przyszłości. W głośnem swem dziele „Listy Anonima" nawołuje on do zasadniczej reformy, żąda swobody miast, wyzwolenia i uwłaszczenia ludu wiejskiego i równouprawnienia Żydów.

Płomienną swą mocą wykuł gromy, które wstrząsały opinią i oczyściły powietrze z zaduchu przesądów, ciemnoty i głupoty mas, i jakkolwiek nie był jedynym, ani głównym twórcą konstytucyi 3. Maja, był jej potężnym filarem.

Nienawidzono go też mocno.

Zarzucano mu też bezbożność, jakkolwiek sukni kapłańskiej nie zdjął do końca życia, zarzucano mu skryte związki z tajnemi stowarzyszeniami masoneryi, spiskującej przeciw wierze! Wszystko niesłusznie i niesprawiedliwie!

Schwytany, jako rewolucyonista, uwożący skarby Rzeczypospolitej i osadzony przez rząd austryacki w więzieniu w Josefsztacie i Ołomuńcu, wypuszczony po siedmiu latach na wolność — oto dalsza historya jego życia. A choć potem przedstawiał Kołłątaj już tylko fizyczną ruinę człowieka, umysł jego jednak świecił zawsze jasnym płomieniem. Orły napoleońskie jeszcze raz wyciągnęły go na szeroką arenę życia. Rzucił w świat pisma polityczne, które zaniepokoiły dyplomatów i petersburskich mężów stanu.

Wolność i Polski nie dożył. Umierając pozostawił z wszystkich bogactw, które „ukradł narodowi" laskę, wierną i nieodstępną towarzyszkę niedoli fizycznej.

Kołłątaj był tym, co genialnym umysłem przewidział przyszłe przewroty społeczne, gorącym patryotą i męczenikiem za sprawę narodową. Siew, który rzucił, idee jego będą po wsze czasy kierowniczemi dla Polski, gdyż postać jego uosabia wolność, tolerancyę w najlepszem znaczeniu i szeroki, prawdziwie obywatelski pogląd na sprawy państwa i społeczeństwa.

Przyjaciel czy wróg, mieszczanin czy chłop, ten co miłuje Polskę w tradycyi i ten co jej przyszłość widzi w gwałtownem parciu naprzód — wszyscy razem uznać muszą w Kołłątaju wielkość i siłę, bogato uposażoną indywidualność na granicy geniusza politycznego. Wszyscy w nim widzieć muszą najfatalniejszy zbieg tragicznych okoliczności — żywy obraz Polski całej, która, upadając, ostatnim tchem ku światu wyciągała ręce okrzykiem najwznioślejszych haseł, jakie powoli znajdują urzeczywistnienie w XIX. i XX. wieku.

Sigma.

Warszawa, w marcu.

Dział ekonomiczny.

Wystawa obróbek szlachetnych metali.

C. k. Urząd popierania przemysłu w Wiedniu urządza w czasie od 1. czerwca 1912. do 23. lipca 1912. w swoim lokalu urzędowym wystawę złotników i jubilerów, tudzież obróbek szlachetnych metali, która zawierać będzie dwa działy, a to:

I. Techniczne urządzenia pomocnicze, jako to: pomoc różnego rodzaju, przybory do walcowania, lutowania, stapiania, prasowania, wyciskania, wycinania dziur, wyciskanie metali, grawirowanie i redukowanie, maszyny specyalne, przybory do emaliowania, przybory do sporządzania pozłotki, złota double, dalej

II. dla robót około wykończenia jak: przybory do polerowania, przybory do farbowania złota, galwanotechniczne urządzenia, wreszcie urządzenia do wydobywania szlachetnych metali ze stopów, chemikalia i inne przybory pomocnicze.

Szczególny nacisk będzie położony na praktycznem wypróbowaniu wystawionych maszyn i przyrządów.

Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w Krajowym Instytucie popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie ul. Franciszkańska l. 4.

Wystawa prób materyałów budowlanych w Krakowie.

Wystawa architektury i wnętrz w otoczeniu ogrodowem, która się odbędzie w Krakowie tego lata od maja do października, jako drogowskaz nowoczesnego, racyonalnego sposobu mieszkania, interesuje już teraz szerokie warstwy naszego społeczeństwa i pociągnie nie tylko mieszkańców Krakowa, ale także liczne grono gości z całej Polski.

Pragnąc sprawą budowania zainteresować jeszcze żywiej sfery budujące, samychże architektów, a zwłaszcza sfery przemysłowe polskie, współzawodniczące w dostawie potrzebnych do budowy materyałów komitet urządza na placu wystawy osobny pawilon, rodzaj pergoli, z jednej strony otwartej, z drugiej zamkniętej, w której wystawione będą próby materyałów budowlanych, częściowo i wynalazków polskich, nadto wzory wyrobów mających zastosowanie w budownictwie. Pergola ta podzielona na szereg lóż ze stołami schodkowo urządzonymi, na których ułożone będą próby materyałów budowlanych, druków, objaśniających ich własności i zastosowanie, karty reklamowe, wreszcie attesty. Komitet wystawy czyni zabiegi, aby ze strony krajowej Stacyi Doświadczalnej przy Politechnice we Lwowie uzyskać daleko idące zniżki za dokonanie prób materyałów budowlanych i wystawienie odpowiednich świadectw, tak, że zalety każdego wystawionego materyału, czy produktu poświadczone będą przez wspomnianą Stacyę, a tak urządzona Wystawa prób materyałów budowlanych będzie miała znaczenie zarówno naukowe, jak i praktyczne. Podnieść też wypada, że w czasie trwania wystawy we wrześniu b. r. odbędzie się w Krakowie VI. Zjazd Techników Polskich, co na powodzenie wystawy, a więc korzyść wystawców będzie miało nie mały wpływ.

Komitet ma nadzieję, że wzgląd na tak rzadko u nas nadarzającą się sposobność zaprezentowania swoich wyrobów, skloni licznych przemysłowców, właścicieli kamieniołomów, cegielni, cementarni etc. i rzemieślników naszych do zamówienia sobie miejsca na wspomnianej wystawie. Zgłaszać się należy jak najwcześniej do prof. W. Ekielskiego (Wolska 40 w Krakowie).

Wystawa swojskiego przemysłu w Krakowie.

Filia Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie urządza na czas wszechświatowego kongresu esperantystów wystawę wyrobów przemysłu ludowego nadających się do zakupna na upominki przez uczestników kongresu.

Na wystawę nadają się w pierwszym rzędzie tkaniny, rzeźby, ceramika, wyroby ze skóry, srebra i złota, widokówki, sklejanki krakowskie, wyroby koszykarskie i t. p. — wszystko o dekoracyi na swojskich motywach opartej.

Przedmioty zgłoszone na wystawę muszą być nadesłane przed dniem 1. sierpnia.

Zgłoszenia przyjmuje biuro Filii Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie.

Sześciotygodniowy kurs gorzelnictwa w Krakowie.

W stacyi doświadczalnej dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych przy c. k. państwowej szkole przemysłowej w Krakowie, rozpocznie się dnia 15 maja b. r. sześciotygodniowy kurs gorzelnictwa. Kurs ten obejmuje wykłady: 1. technologii gorzelnictwa. 2. Botaniki. 3. Kontroli ruchu fabryki. 4. Chemii i fizyki. 5. Mechaniki. 6. Rachunkowości i ustawodawstwa gorzelniczego. 7. Ćwiczenia w laboratoryum chemicznem. 8. Ćwiczenia w laboratoryum mikroskopowem. — Wpisy odbywać się będą w dniach 15. maja w kancelaryi stacyi doświadczalnej Kraków, Gołębia 20 l. p.

Opłata za kurs wynosi 50 Kor. dla krajowców, a 100 Kor. dla obcokrajowców. Opłatę tę, a ewentualnie podania o uwolnienie od całkowitej lub częściowej opłaty, odpowiednio udokumentowane — należy złożyć przy wpisie.

Bliższych informacyi udziela Kierownictwo.

Ogłoszenie dostaw.

C. k. Kierownictwo budowy regulacyi Wisły w Krakowie ogłasza rozprawę ofertową na dostawę kamienia łamanego do budowli wodnych regulacyjnych na rzece Mszance, Dunajcu i Dniestrze.

Oferty wnieść należy przed dniem 26. marca b. r.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza rozprawę ofertową na dostawę maszyn i urządzeń warsztatowych dla warsztatów w Nowym Sączu, oraz dla ogrzewalni w Rzeszowie i Nowym Sączu.

Wszystkie oferowane przedmioty muszą być z krajowego materyału i w kraju wykonane.

Oferty należy wnieść najpóźniej do 15. kwietnia b. r.





WYDANIE JUBILEUSZOWE

FAVORIT

żurnal sezonowy na wiosnę i lato 1912

Nowość! wydanie z polskiem objaśnieniem mód cena 1 K 20 h, przesyłką 1 K 60 h, za zaliczką 1 K 85 h poleca skład żurnali gotowych krojów i manekiny

M. Landau, Kraków

ul. św. Krzyża 5.

Prosimy żądać tylko wydania z polskiem objaśnieniem.

Założona w roku 1872.

Pierwsza fabryka wędlin koszernych

HIRSCHA GRONNERA

syn BERNARD GRONNER

Fil. Plac Dominikański 5, w KRAKOWIE.

TELEFON Nr 1382.

Poszukuje się

lokalu fabrycznego

mogącego pomieścić koło 70 robotników.

Zgłoszenia i oferty do Ekspozytury związku fabrycznego w Krakowie, przy ulicy Starowiślnej l. 1.

BANK ZALICZKOWY I KREDYTOWY

(w Königgrätzu)

ZÁLOŽNI ÚVĚRNI ÚSTAV V HRADCI KRÁLOVÉ

Filia Kraków ulica Wiślna 3

obok Banku Austro-Węgierskiego.

Kapitał akcyjny K 15,000.000.
Fundusz rezerw. „ 2,500.000.
Stan wkładek „ 41,000.000.

Bank przyjmuje wkładki na książeczki za oprocentowaniem po

4½ %

Wypłaca dziennie bez wypowiedzenia do Kor 5.000 podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów

Filia **kupuje i sprzedaje** różne waluty, papiery wartościowe wydaje przekazy na znaczniejsze miejscowości, oraz załatwia wszystkie transakcye bankowe, jak najdogodniej.

KANTOR WYMIANY

Godziny urzędowe od 9—12½ i popołudn. od 3—6.

Zjednoczone austr. akc. Towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA

Regularna i  **bezpośrednia**

komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

ROZKŁAD JAZDY:

a) z Tryestu do Nowego Yorku.

Alice	24 lutego
Oceania	9 marca
Atlanta	12
Laura	16 »
Columbia	25 »

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro.

Martha Waschington	7 marca
Franciszka	21 »

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: JENERALNA AGENCYA AUSTRO-AMERYKANY

GOLDLUST i SKA

Biuro Spedycyjno-Komisowe ulica Lubicz l. 7, naprzeciw dworca kolejowego

Czerniowce: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, Rathausstrasse 20.
Dla Galicyi wschodniej: Lwów Biuro pasażerskie Austro-Amerykany: Na błonie 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie
Tryest: Dyrekcya Austro-Amerykany Via Molin Piccolo 2.
Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kärtnerring 7.
Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro Amerykany, II. Kaiser Josefstrasse 36.
Wiedeń. Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany Schenker i Ska.

Schönker & Holländer

w Krakowie, Gertrudy 29.

Polecają: Żużle Thomasa, superfosfaty mineralne, amoniakalne, oraz wszelkie gatunki sztucznych nawozów.

Jeneralne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę:

TOWARZYSTWO AKCYJNE ZJEDNOCZONYCH FABRYK KARMY DLA BYDŁA WE WIEDNIU.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

Zawiadamiam

P. T. Publiczność, iż sprowadziłem zegary wszelkich stylów z dzwonowym głosem, z najlepszych fabryk, w wielkim wyborze, również zegarki genewskie Omega, Zenith, Longines, Schaffhausen, Petak, Philippe i inne.

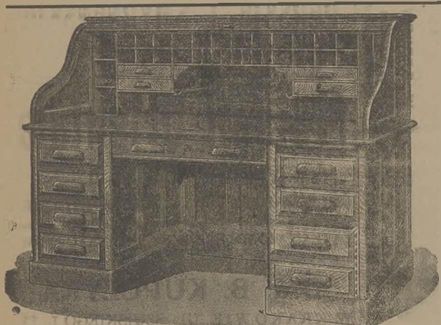
Wszelką biżuteryę mam na składzie, chcąc sobie zjednać jak najliczniejszą P. T. Klientelę, sprzedaję po bardzo niskich cenach.

Reperacye wykonuję sumiennie i na czas oznaczony. Przyjmuję zamiany.

Z głębokim poważaniem

Józef Cyankiewicz, zegarmistrz

Kraków, Długa 10.



Największy fabryczny skład

Amerykańskich urządzeń biurowych

JERRY i Ska

filia w Krakowie

przy ul. Floryańskiej 28 I. p.

Odleżałe, czyste, silne Nalewki owocowe, Rosolisy, Rumy, Koniaki, Starki, Spirytus na miary, flaszki itd. polecają po nadzwyczaj tanich i hurtowych cenach

Sklepy parowej fabryki wódek polskich ROMANA MARCZYŃSKIEGO

w obrębie miasta PÓŁWSIE ZWIERZYNIEC, »Pałac« Nr. telefonu 77 za rogatką Warszawską PRĄDNIK CZERWONY, »Pocieszka« Nr. telefonu 580.

Nowo otwarta w ogrodzie przy ulicy Lubicz 2 (tuż obok dworca kolejowego, róg ul. Lubicz i Pawiej)

Mleczarnia i cukiernia „ZAKOPANE"

w Krakowie

poleca swoje wyroby cukiernicze, pączki, herbatę, kawę, mleko, oraz prawdziwie **domową kuchnię** po cenach możliwie najniższych

W porze letniej odpowiednio urządzony **„Ogródek Zakopane"** nadaje się jako jedyny w Krakowie najprzystępniejszy **punkt zborny dla wycieczek, przejezdnych i obcych.**

Śniadania, obiady i kolacye pojedynczo albo w abonamencie

Ręcząc za wzorowo i na maśle prowadzoną kuchnię o liczne odwiedziny uprasza

K. KRAIŃSKI.

Wydawca: Jakób Judkiewicz Redaktor odpowiedzialny: Floryan Sobieniowski. Drukarnia M. Deutschera w Krakowie.